

*Teksty*  
*dla*  
*klas I - III*



autor nieznany

## **Bogurodzica**

Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!  
Twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja,  
Zyszczy nam, spuści nam. Kiryjelejzon.

Twego dzielakrzyciela, Bożyce,  
Usłysz głosy, napelń myśli człowiecze.  
Słysz modlitwę, jaż nosimy,  
A dać raczy, jegoż prosimy,  
A na świecie zbożny pobyt,  
Po żywocie rajski przebyt.  
Kiryjelejzon.

Nas dla wstał z martwych Syn Boży,  
Wierzyż w to człowiecze zbożny,  
Iż przez trud Bogswój lud odjął diablej strożej.

Przydał nam zdrowia wiecznego,  
Starostę skował pkielnego,  
Śmierć podjął, wspominał człowieka pirwego.

Jenże trudy cierzpiałzawierne,  
Jeszcze był nie prześpiałzaśmierne,  
Aliż sam Bog z martwych wstał.

Adamie, ty Boży kmieciu,  
Ty siedzisz u Boga w wiecu,  
Domieściż twe dzieci, gdzie krolują anjeli.

Tegoż nas domieściż, Jezu Chryste miły,  
Bychom z Tobą byli,  
Gdzież się nam radują szwe niebieskie siły.

Była radość, była miłość, było widzenie  
Tworcaanjelskie bez końca,  
Tuć się nam zwidziało diable potępienie.

Ni srzebrzem, ni złotem  
Nas diabłu otkupił,  
Swą mocą zastąpił.

Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłóć sobie  
Ręce, nodze obie.  
Kry święta szła z boka na zbawienie tobie.

Wierzyż w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy,  
Cierzpiał za nas rany,  
Swą świętą krew przelał za nas, krześcijany.

O duszy o grzeszne sam Bog pieczę ima,  
Diabłu ją otyma,  
Gdzie to sam kroluje, k sob[ie] ją przy[i]ma.

Maryja dziewice, prośmy synka twego  
Króla niebieskiego,  
Aza nas uchowa ote wszego złego.

Amen.....  
...tako Bog Daj,  
Bychom szli szwyćcy w raj.



Alojzy Feliński, Antoni Gorecki

## **Boże, coś Polskę**

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki  
Otaczał blaskiem potęg i chwały,  
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki  
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały,  
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem  
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,  
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem  
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.  
Przed Twe ołtarze...

Niedawno wolność zabrał z polskiej ziemi,  
A lez, krwi naszej popłynęły rzeki,  
Jakże to musi być okropnie z tymi,  
Którym ojczyznę odbierasz na wieki.  
Przed Twe ołtarze ...

Wróc nowej Polsce świetność starożytną,  
Użyźnij pola, spustoszone łany,  
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,  
Przestań nas karać, Boże zagniewany!  
Przed Twe ołtarze ...

Boże, którego ramię sprawiedliwe  
Żelazne berła władców świata kruszy,  
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe  
Obudź nadzieją w każdej polskiej duszy.  
Przed Twe ołtarze ...

Boże Najświętszy ! Przez Twe wielkie cudy  
Oddaj od nas klęski, mordy boju,  
Połącz wolności węzłem Twoje ludy  
Pod jedno berło Anioła Pokoju.  
Przed Twe ołtarze ...

Boże Najświętszy, przez Chrystusa rany  
Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi.  
Spójrz na lud Twój niewolą znękany,  
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.  
Przed Twe ołtarze ...

Boże Najświętszy, od którego woli  
Istnienie świata całego zależy,  
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,  
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.  
Przed Twe ołtarze ...

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,  
Za naszych braci poległych błagamy,  
By ich męczeństwa uwieńczone skronie  
Nam do wolności otworzyły bramy.  
Przed Twe ołtarze ...

Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie,  
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne.  
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,

Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!  
Przed Twe ołtarze ...

Powstała z grobu na Twe władne słowo  
Polska, wolności narodów chorąży.  
Pierzchnęły straże, a ponad jej głową  
Znow swobodnie Orzeł Biały króży !  
Przed Twe ołtarze ...



Mirosław Jeziorski

### **Mała dziewczynka z AK**

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,  
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,  
Bo nie wolana, a przyszła pierwsza,  
Gdy ulicami szedł wielki bal.  
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,  
Gdy trotuary spływały krwią,  
Przez dni szalone, gwiazdziste noce,  
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja Mała Dziewczynko z AK,  
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,  
Takie różne były końce naszych dróg  
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł.  
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,  
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,  
Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem poznać,  
Moja Mała Dziewczynko z AK.

Nadzieję tchnęła, tak jak umiała,  
Kryła się z nami we wnękach bram,

W ciasnych uliczkach, mrocznych kanałach,  
Bo już się wielka kończyła gra.  
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,  
Kiedy ostatni zamilkł Peem,  
Na barykadzie została miłość,  
Razem z Twym sercem i żalem mym.  
Moja Mała Dziewczynko z AK,  
Przyznasz chyba, że to wielka była gra  
I tak różne były końce naszych dróg,  
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł.  
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień  
I ta trwoga, choć dokoła splonął świat,  
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,  
Moja Mała Dziewczynko z AK.

Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,  
Moja Mała Dziewczynko z AK...



Wiesława Szymborska

### **Gawęda o miłości do ziemi ojczystej**

Bez tej miłości można żyć,  
mieć serce suche jak orzeszek,  
malutki los naparstkiem pić  
z dala od zgryzot i pocieszeń,  
na własną miarę znać nadzieję,  
w mroku kryjówkę sobie uwić,  
o blasku próchna mówić „dnieję”,  
o blasku słońca nic nie mówić.

Jakiej miłości brakło im,

że są jak okno wypalone,  
rozbite szkło, rozwiany dym,  
jak drzewo z nagła powalone,  
które za płytko wrosło w ziemię,  
któremu wyrwał wiatr korzenie  
i jeszcze żyje cząstkę czasu,  
ale już traci swe zielenie  
i już nie szumi w chórze lasu?

Ziemi ojczyzna, ziemi jasna,  
nie będę powalonym drzewem.  
Codziennie mocniej w ciebie wrastam  
radością, smutkiem, dumą, gniewem.  
Nie będę jak zerwana nić.  
Odrzucam pusto brzmiące słowa.  
Można nie kochać cię - i żyć,  
ale nie można owocować.



Konstanty Ildefons Gałczyński

### **Pieśń o fladze**

Jedna była - gdzie? Pod Tobrukiem.  
Druga była - gdzie? Pod Narvikiem.  
Trzecia była pod Monte Cassino.

A każda jak zorza szalona,  
biało-czerwona, biało-czerwona,  
czerwona jak puchar wina,  
biała jak śnieżna lawina,  
biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.  
Flaga fladze dodaje odwagi:  
- No, no, nie bądź taka zmartwiona.

Nie pomogą i moce piekła:  
jam ciebie, tyś mnie urzekła,  
nie zmogą cię bombą ni złotem  
i na zawsze zachowasz swą cnotę.  
I nigdy nie będziesz biała,  
i nigdy nie będziesz czerwona,  
zostaniesz biało-czerwona  
jak wielka zorza szalona,  
czerwona jak puchar wina,  
biała jak śnieżna lawina,  
najukochańsza, najmilsza,  
biało-czerwona.

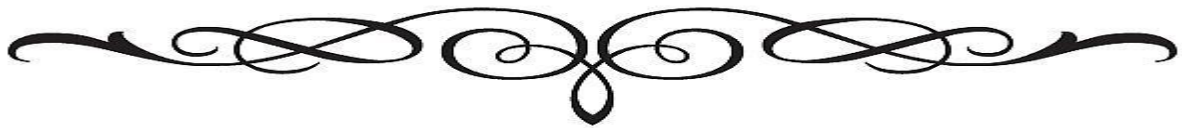
Tak mówiły do siebie flagi  
i raz po raz strzelił karabin,  
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.  
Lecz wołały flagi: - Nie płaczcie!  
Choćby jeden strzępek na maszcie,  
nikt się zmienić barw nie ośmieli.  
Zostaniemy biało-czerwone,  
flagi święte, flagi szalone.  
Spod Tobruku czy spod Murmańska,  
niech nas pędzi dola cygańska,  
zostaniemy biało-czerwone,  
czerwone jak puchar wina,  
białe jak śnieżna lawina,  
biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach  
modliły się diabły do cyfr.  
Były szarfy i ordery, i muzyka  
i stukał tajny szyfr.  
Diabły w sercu swoim głupim, bo niedobrym  
rozwiązywały biało-czerwony problem.

Łkała flaga: - Czym powinna  
zginąć, bo jestem inna?  
Bo nie taka dyplomatyczna,  
bo tragiczna, bo nostalgiczna,  
ta od mgieł i od tkliwej rozpaczy,  
i od serca, które nic nie znaczy,  
flaga jak ballada Szopenowska,  
co ją tkala sama Matka Boska.



Ale wtedy przyszła dziewczyna  
i uniosła flagę wysoko,  
hej, wysoko, ku samym obłokom!  
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko zapomina,  
jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława  
i Warszawa, moja Warszawa,  
Warszawa jak piosnka natchniona,  
Warszawa biało-czerwona,  
biała jak śnieżna lawina,  
czerwona jak puchar wina,  
biało-czerwona, biało-czerwona,  
hej, biało - czerwona.



Janina Stembrowiczówna

**Sowiński**  
**(6 września 1831)**

Gasł święty płomień, szaleństwem rozbłyszwszy,  
W krwawiących dymach jak pochodnia czeźł  
Postrachem gromu z dala szła od Wisły  
Wieść czarnoskrzydła, że już nadszedł kres...

Wróżby niszczące obiegły jak sepy  
Wolską redutę u stolicy wrót  
Gdzie wściekłym szalem pędzone zastępy  
Mściwego cara – mrowiem party wprzód!...

Bronił się szaniec- Ojczyzny zbawienie,  
Rozpaczy ogniem zionął – byle zmóc!  
Garstka walczących czuła zatracenie  
I on je widział – mężnej garstki wódz.

O czym myślałeś, siwy generale,  
Gdyś na strzalczenie w krwi żołnierzy stał,  
Gdy się czerń wraza darła już po wale  
I milkło w jęku ostatnie z twych dział?!...

Czyś żegnał zwycięstw glorię zachodzącą  
I widmu klęski śmiało patrzył w twarz – dumny  
Wolności zdeptanej obrońca,  
Co szancom przysiągł aż do końca straż?!...

Czy ci, gdyś w śmierci już wstępował szranki  
Sędziwy orle – jak rycerski zew  
Grały ostatnie echa Warszawianki,  
- podzwon bohaterstw – krwi i chwały śpiew!...

Żeś wśród pogromu jak lew trwał bez drżenia  
Na szczątkach armat – aż do resztek tchu  
Żeś Polski honor i Polskie sumienie  
Szkarałem wieńczył – gdy szły w mroczny dół

Że twe rozkazy, jak ze spizu kute,  
Zimno bagnetów odbijały cios  
Żeś jeszcze – ginąc – na gruzach reducy  
Wzniósł wokół siebie z ległych wrogów stos

Boś, generale, w ostatniej godzinie  
Ani na chwilę nie zaprzestał śnić  
Że NIE ZGINĘŁA jeszcze – i NIE ZGINIE  
I znów rozbłyśnie – by w wolności żyć!!!



Krzysztof Kamil Baczyński

## **Byłeś jak wielkie, stare drzewo...**

Byłeś jak wielkie, stare drzewo,  
narodzie mój jak dąb zuchwały,  
wezbrany ogniem soków żrałych  
jak drzewo wiary, mocy, gniewu.  
I jęli ciebie cieśle orać  
i ryc cię rylcem u korzeni,  
żeby twój głos, twój kształt odmienić,  
żeby cię zmienić w sen upiora.  
Jęli ci liście drzeć i ścinać,  
byś nagi stał i głowę zginał.  
Jęli ci oczy z ognia łupić,  
byś ich nie zmienił wzrokiem w trupy.  
Jęli ci ciało w popiół kruszyć,  
by wydrzeć Boga z żywej duszy.  
I otoś stanął sam, odarty,  
jak martwa chmura za kratami,  
na pół cierpiący, a pół martwy,  
poryty ogniem, batem, łzami.  
W wielości swojej - rozegnany,  
w miłości swojej - jak pień twardy,  
haki pazurów wbilesz w rany  
swej ziemi. I śniesz sen pogardy.  
Lecz kręci się niebiosów zegar  
i czas o tarczę mieczem bije,  
i wstrząśniesz się z poblaskiem nieba,  
posłuchasz serca: serce żyje.  
I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu  
z huraganowym tchem u skroni,  
ramiona ziemi się przed tobą  
otworzą. Ludu mój, Do broni!

Władysław Bełza

## **W podziemiach Wawelu**

Czy znasz młody przyjacielu,  
Groby królów na Wawelu?

Poznaj skarb ten dawnej cnoty,  
Co ozdabiał czas miniony,  
Najcenniejsze to klejnoty,  
Z całej polskiej twej Korony.

Na kolanach idź mój mały,  
Przed te trumny marmurowe,  
I u szczątków dawnej chwały,  
Ze czcią pochyl swoją głowę.

Tu nadziei żar i wiary,  
Niech się w sercu twem rozgości,  
Na ołtarzu tym ofiary,  
Poświecenia i miłości.

Tu uczucia najgorętsze,  
W młodemswojem rozpal łonie,  
Bo tu wszystko, co najświętsze,  
W tym złożono Panteonie!

Pod tych mrocznych wiązań stropem,  
Legł król kmiotków pełen chwały,  
Co nie szablą, ale snopem,  
Podparł polski tron wspaniały.

Tu Jagiello, na świątnicach  
Starych bogów, krzyże dźwiga;  
Obok cudna, z łzą na licach,  
W sarkofagu śpi Jadwiga!

Ci co blaski światła siali,  
I praw ludu wiernie strzegli:  
Mężę czynu, hartu stali,  
Dwaj Zygmunci tutaj legli.

Tu szczerbiona w krwawym boju,  
Batorego szabla świeci;  
A tam znowu, po dniach znoju,

Syty zwycięstw, leżał Jan trzeci!  
Dalej widzisz moja duszko,  
Wawrzyn wstęgą przewiązany;  
Tutaj spoczął nasz Kościuszko,  
Wódz, nad innych ukochany!

Obok niego, dziecię moje,  
Książę Józef leżał ze sławą,  
Co do walki, polskie woje,  
Marszałkowską wiodł buławę!

Wszystkoż, wszystko tak posnęło,  
Jak te sławy naszej świadki?  
Wszystkoż wszystko tak minęło,  
Jak na grobach wędzną kwiatki?

Precz z rozpaczą! Choć z mogiły,  
Roześmieje się kwiat w wiosnie!  
Wiec zaczerpmy tutaj siły,  
Bo z przeszłości - przyszłość rośnie!



Maria Konopnicka

## **Rota**

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,  
nie damy pogrześć mowy.  
Polski my naród, polski ród,  
królewski szczep piastowy.  
Nie damy by nas zgnębił wróg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył,  
bronić będziemy ducha,

aż się rozpadnie w proch i w pył  
krzyżacka zawierucha.  
Twierdzą nam będzie każdy próg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,  
ni dzieci nam germanił.  
Orężem stanie hufiec nasz,  
duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść,  
nie pudziem żywo w trumne  
Ojczyzny honor i jej cześć,  
podniesiem czoło dumne  
Ziemie odzyska ojców wnuk  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!



Krzysztof Kamil Baczyński

### **Maszeruje pluton**

Maszeruje pluton przez zielony las,  
Pod hukiem granatów, pod ulewą gwiazd  
wezmę ja karabin, pójdę z nimi wraz.  
Pójdziemy. do szturmu przez zielony las.

Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, Czy upał, my śmiejemy się.  
Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, czy upał, my śmiejemy się.

Maszeruje pluton przez głęboki bród,  
Chociaż zima mrozi, choć nawala but.  
Nie pójdę z nimi przez wodę, przez lód,  
Pójdziem do natarcia przez głęboki bród.

Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, Czy upał, my śmiejemy się.  
Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, czy upał, my śmiejemy się.

Maszeruje pluton przez zielony las,  
Przyjdzie może walczyć, już niedługi czas.  
Lecz ja się nie boję, pójdę z nimi wraz,  
Pójdziemy do sławy przez zielony las.

Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, Czy upał, my śmiejemy się.  
Hej, naprzód marsz, nie będzie nam źle,  
Czy ślota, czy upał, my śmiejemy się.



autor anonimowy

### **W kotły bębny uderzyli**

W kotły, bębny uderzyli,  
Na wojenkę zatraбили,  
Starsza siostra usłyszała,  
Konia bratu osiodłała.  
Młodsza miecz mu przypinała,  
Sama rzewnie zapłakała.  
Nie płacz, nie płacz siostró brata,  
Powrócę ja za trzy lata.

Nie wyszło roku półtora,  
Wojownicy jadą z pola.  
Witam, witam mospanowie,  
Daleko tam brat na wojnie?  
Leży w polu na Podolu  
Prawą nóżkę ma w strzemieniu,  
Konik jego, wedle niego,  
Grzebie nóżką, żaluje go.  
I wgrzebał się po kolana,  
Żalujący swego pana.  
Wstawaj panie młodzusięńki,  
A twój konik wiernusięńki.  
Póki mój pan na mnie siadał  
To ja gołe ziarno jadał.  
Teraz nie mam siczki, słomy,  
Rozdziobią nas kruki, wrony.



Michał Zieliński

### **Serce w plecaku**

Z młodej piersi się wyrwało  
W wielkim bólu i rozterce  
I za wojskiem poleciało  
Zakochane czyjeś serce.  
Żołnierz drogą maszerował,  
Nad serduszkiem się uzałił,  
Więc je do plecaka schował  
I pomaszerował dalej.



Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,  
Może właśnie jest w rozterce  
Zakochane twoje serce?  
Może potajemnie kochasz  
I po nocach tęsknisz szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.  
Nad Żołnierza nie masz pana,  
Nad karabin nie ma żony.  
O dziewczyno ukochana,  
Oczka twoje zasmucone.  
Tam po łące, po zielonej  
Żołnierz młody szedł na boje,  
A w plecaku miał czerwone.  
Zakochane serce twoje.  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,  
Może właśnie jest w rozterce  
Zakochane twoje serce?  
Może potajemnie kochasz  
I po nocach tęsknisz szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.  
Poszedł żołnierz na wojenkę  
Poprzez góry, lasy, pola,  
I ze śmiercią szedł pod rękę,  
Taka jest żołnierska wola.  
I choć go trapiły wielce  
Kule, gdy szedł do ataku,  
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku  
Miał w zapasie drugie serce.  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,  
Może właśnie jest w rozterce  
Zakochane twoje serce?  
Może potajemnie kochasz  
I po nocach tęsknisz szlochasz?  
Tę piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.



Władysław Tarnowski

### **Jak to na wojence ładnie**

Jak to na wojence ładnie, (bis)  
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie żalują,  
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,  
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego trudy, prace,  
Hejnał zagrają trębacze.

A za jego młode lata,  
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta.

A za jego trudy, znoje,  
Wystrzelą mu trzy naboje.

A za jego krwawe rany,  
Dolek w ziemi wykopany.

Tylko grudy zaburczały,  
Chorągiewki zafurczały.

Śpij kolego, twarde łoże,  
Zobaczmy się jutro może.

Śpij kolego, bo na wojnie  
Tylko w grobie jest spokojnie.

Spój kolego w ciemnym grobie,  
Niech się Polska przyśni tobie.



Feliks Konarski

## Czerwone maki

Za kark wziąć i strącić go z chmur.  
I poszli szaleni zażarci,  
I poszli zabijać i mścić,  
I poszli jak zawsze uparci,  
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginał,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.  
Przejdą lata i wieki przeminą.  
Pozostaną ślady dawnych dni  
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,  
niejeden z nich dostał i padł,  
jak ci z Somosierry szaleńcy,  
Jak ci spod Raławic sprzed lat.  
Runęli impetem szalonym,  
I doszli . I udał się szturm.  
I sztandar swój biało czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
Tam Polak z honorem brał ślub.  
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.  
Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd,

Bo wolność krzyżami się mierzy,  
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki...



Jerzy Żuławski

### **Do moich synów**

Synkowie moi, poszedłem w bój,  
jako wasz dziadek, a ojciec mój,  
jak ojca ojciec i ojca dziad,  
co z Legionami<sup>1</sup> przemierzył świat  
szukając drogi przez krew i blizny  
do naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da nam to Bóg,  
że spadną wreszcie kajdany z nóg,  
i nim wy męskich dojdziecie sił,  
jawa się stanie, co dziadek śnił:  
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny  
łan naszej wolnej Ojczyzny!  
Synkowie moi, lecz gdyby Pan  
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran,  
to jeszcze w waszej piersi jest krew  
na nowy świętej Wolności siew:  
i wy pójdziecie pomni puścizny  
na bój dla naszej Ojczyzny!



Jan Pietrzak

## **Żeby Polska była Polską**

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,  
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,  
Nasz rodowód, nasz początek,  
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.  
Długi łańcuch ludzkich istnień  
Połączonych myślą prostą.

Żeby Polska, żeby Polska!  
Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznany  
Rozsypywał nas po kątach,  
Kiedy obce wiatry grały,  
Obce orły na proporcach-  
Przy ogniskach wybuchała  
Niezmierzona nuta swojska.  
Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucał uczeń portret cara,  
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,  
Opatrywał wóz Drzymała,  
Dumne wiersze pisał Norwid.  
I kto szablę mógł utrzymać  
Ten formował legion, wojsko.  
Żeby Polska, żeby Polska.....

Matki, żony w mrocznych izbach  
Wyszywały na sztandarach  
Hasło: "Honor i Ojczyzna"  
I ruszała w pole wiara.  
I ruszała wiara w pole  
Od Chicago do Tobolska.  
Żeby Polska, żeby Polska....



Tadeusz Kubiak

## **Tu wszędzie Polska**

Tu, gdzie jest dom nasz, twój i mój,  
gdzie lasy są i rzeki nasze,  
gdzie każdy ojciec szedł na bój,  
gdzie Biały Orzeł na sztandarze.

Gdzie w Gdańsku Neptun łśni trójzębem,  
gdzie nad Krakowem dźwięczy hejnał,  
gdzie wolna droga wiedzie w zboże,  
gdzie chwiejna trzcina na jeziorze.

Tyś się tu rodził, ojciec i wuj,  
tu się rodziła twoja matka.  
Dziad orał ziemię, wdychał kurz,  
a jego dom to nędzna chatka.

Gdzie klucz żurawi nad łąkami,  
gdzie Mysia Wieża ponad Gopłem,  
w Szczecinie biały transatlantyk,  
w morzu stalowy, czujny okręt.

Gdzie wiosną słowik w krzakach gęstych,  
jesienią rżyska snute dymem,  
gdzie latem słońce nad Bałtykiem,  
a zimą świerszcze za kominem.

Gdzie dom poety w Czarnolesie,  
gdzie nurtem śpiewnym płynie Wisła.  
Tu biały sad jest, czarny węgiel,  
tu wszędzie Polska, tu - Ojczyzna!



Władysław Broniewski

## **Bagnet na broń**

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka, przed nami,  
mocne serca, a w ręku karabin,  
granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy,  
i odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,  
i piosenka jak tęcza nad ziemią roztoczy  
w równym rytmie marsz: raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój.  
Po zwycięstwo, my młodzi idziemy na bój,  
granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,  
białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,  
nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami,  
w równym rytmie marsz: raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś,  
przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba iść...  
granaty w dłoniach i bagnet na broń!



Krzysztof Kamil Baczyński

## **Elegia o... chłopcu polskim...**

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,  
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,  
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,  
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.  
Wyuczili cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,  
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.  
Odchowali cię w ciemnościach, odkarmili bochnem trwóg,  
przemierzyłeś po omacku najwstydlwsze z ludzkich dróg.  
I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,  
i poczuleś, jak się jeży w dźwięku minut - zło.  
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.  
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

